Nro 494.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Piątek dnia 29 Kwietnia r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Jenerał gubernator miasta stołecznego Warszawy. Przy odbywaniu każdodzienném przeglądu szpitalów wojskowych z prawdziwém zadowolnieniem ujrzałem wzorowy porządek, czystość i wszelkie starania dozorujących w lazarecie w koszarach saperskich. Miło mi jest oddać publicznie sprawiedliwość poświęceniu, które z szlachetnego uczucia obywatelskiego wypływając, odradza staropolskie ojców naszych cnoty. Opiekunem tego szpitala jest JW. marszałek sejmowy, Władysław hr. Ostrowski. Żadne wyrazy nie są dość silnemi do wynurzenia uczuć wdzięczności, jakiemi wszyscy w tym szpitalu chorzy są przejęci, za jego nieograniczoną troskliwość pomoc i codzienne prawie przekonywanie się osobiste o ich żywieniu i opatrywaniu. Podopiekun W. Brzeziński Andrzej ciągle niezmordowanéj gorliwości daje dowody; pieczołowitość jego na szczególne zasługuje pochwały, jest ona nietylko skuteczną ulgą dla chorych, ale nadto, zachęceniem i przykładem dla innych. Z dam, które się ciągle poświęcały dozorowi, na szczególniejszą wdzięczność zasługiwała panna Leopold, która zajęta doglądaniem samych gorączkowych, skutkiem niezmordowanéj pracy zachorowawszy, życiem zaszczytne poświęcenie się przypłaciła. Cześć niech będzie jéj pamięci! Prócz niéj ciągle opiekują się i pielęgnują cierpiących pani Seligmann i panna Wroczyńska. Dyrektorowi tego szpitala majorowi Baronowi Bertrand, zupełne moje już ustnie oświadczone, ponawiam zadowolnienie. Naczelny lekarz szpitala P. Placer, lekarze ordynujący: Sommer, Dobrowolski i Dudrewicz godnie powołaniu swemu odpowiedając, przyczyniają się jak najskuteczniéj do przywrócenia zdrowia cierpiącym. Wreszcie panu Przybyłowskiemu ekonomowi tego szpitala słuszna pochwała się należy, za gorliwość, dozór nad dobrém żywieniem chorych i zupełna rzetelność; która jest tem chwalebniejszą, że zwykle ekonomowie ze szkodą żołnierza własnych zysków szukają. Co do officerów do służby tego szpitala odkomenderowanych, którzy się odznaczają, tych nazwiska, jak w rozkazie dziennym z dnia 20 b. m. oświadczyłem, w czasie właściwym do wiadomości naczelnego wodza poniosę.—Jenerał piechoty J. hr. *Krukowiecki.*

ROŻNE WIADOMOSCI.

Z Augustowskiego nadeszły wiadomości, że gwardje cofnęły się za Bug. Być może, że przez Litwę zamierzają połączyć się z Dybiczem.

W utarczce pod Okuniewem dnia 27 znaleziono w surducie jenerała Nazakin piękny bardzo pugilares z miniaturą, i ciekawe słodkie korrespondencje. Szanowny rycerz, nie bardzo w owéj chwili był czułym: wolał uratować życie niż pamiątki.

Widzieliśmy z rozkoszą w Warszawie nowy piękny pułk ułanów Nr 7: i kilka wybornych szwadronów rezerwowych tejże broni.

Na ostatniém posiedzeniu senatu, zdarzył się wypadek niesłychany w dziejach państw konstytucyjnych: dwóch ministrów, głosowało przeciwko rządowemu projektowi. Bezwątpienia, pochodzi to z niepojęcia zasad i stosunków téj formy rządu.

W Płockiém, prawie toż samo położenie wojsk co było przed miesiącem. Nasze oddziały stoją po nad Narwią, po za Rożan ku Ostrołęce, którą Rossjanie zajmują.

W Radziwiłowie uroczyście zostały zawieszone orły Polskie, wśród radosnych okrzyków mieszkańców.

Do wojska są ciągle wysyłane pasy skórzane flanellą podszyte, dla noszenia ich na gołém ciele: doświadczenie nauczyło, iż to jest najlepszą ochroną przeciw cholerze. Wysłano już kilkanaście tysięcy podobnych pasów. Z re-

sztą cholera znacznie się zmniejszyła w wojsku i nie jest już tak zjadliwa, jak była z początku. Ale w obozach rossyjskich ciągle znaczne czyni spustoszenia; przywędrowała z korpusem Pablena 2go, i najprzód Brześć, potém Siedlce odwiedziła.

Rozbiwszy huzarów moskiewskich Krakusy nasze, ustroili się w ich piękne turkusowe kaszkiety. Kapitan zbliżając się do jednego z walecznych rzekł: „widzisz mój zuchu, oprócz sławy zyskałeś jeszcze i piękny kaszkiet.“ „Cóż z tego że piękny (odpowiedział naiwnie Krakus) kiedy przy nim nie ma *orła polskiego.*

Kommunikacja z Zamościem przywrócona. Wczoraj dyliżans ztamtąd przybył. Stan zdrowia w fortecy, najwyborniejszy i wszelkie choroby, które się tam zwykle na wiosnę pokazują, ustały.

Mieszkańcy przybyli do Warszawy z nad Buga, opowiadają że słyszeli mocne strzały armatnie w okolicach *Dubna.*

Dziennik Temps doniósł: podług kommunikacji z ciała dyplomatycznego, postanowiono odłożyć kwestją względem Luxemburga do 2ch miesięcy.

Mówią, iż dyplomatyk angielski, wysłany do Petersburga w celu protestowania przeciwko wcieleniu Polski do Rossji, wystąpi zarazem w imieniu Francji i Austrji.

W jedném z pism codziennych, zapytano się redakcji Kurjera Polskiego: gdzieby dostać można dziełka wydanego przez professorów instytutu politechnicznego, o fabrykacji saletry o którém w swoim czasie wspomnieliśmy, gdyż w handlu nie wiedzą nawet o niem a wielu obywateli chciałoby zająć się tą przysługą dla sprawy publicznéj. Donosimy więc, że w miesiącu grudniu, wezwano professorów instytutu politechnicznego, aby jak najspieszniej wygotowali instrukcją fabrykacji saletry. Ci młodzi i pełni gorliwości obywatele, czując ważność przedmiotu, zebrali się natychmiast i w ciągu 24 godzin wykonali poruczoną pracę. Kommissja rządowa spraw wewnętrznych, zabrała rękopism: kazała dziełko wydrukować, niewzywając nawet autorów do korrekty: przez co wcisnęło się kilka błędów. Następnie wszystkie exemplarze drukowane zachowała u siebie, rozesławszy po jednym exemplarzu do kommissjów wojewódzkich, gdzie spokojnie dotąd przykryte kurzem w pośród wielu zaległych aktów spoczywają. Panowie urzędnicy wolą biegać za nowinami, chodzić na tarasy i patrzeć, czy niewidać zkąd dymów armatnich, niż siedzieć w biórze i porządnie pracować.

Na ręce JW. hrabiego Ostrowskiego, marszałka sejmu, opiekuna szpitala w koszarach Saperskich, odebrała dyrekcja rzeczonego szpitala szarpi funtów 20, nadesłanéj przez F. S. ofiarowanéj zaś przez jedną damę z Galicji, tyle skromną iż nawet swe cnoty obywatelskie zataić pragnęłaby. — Dobra Polko! oddalona od współbraci, czujesz cierpienia obrońców ojczyzny, zatajasz twe imie, ale jawnie przynosisz pomoc cierpiącym, za którą ci najczulsze składają podziękowanie. — Baron *Bertrand*, dyrektor szpitalu.

Wyjątek z listu pisanego z obozu. — W dniu 27 b. m. zameldowano jenerałowi Umińskiemu, stojącemu w Okuniewie, że nieprzyjaciel idący od Stanisławowa spędził placówkę, jenerał rozkazał natychmiast pójść za nieprzyjacielem pułkowi Lubelskiemu i zaattakować go. Dopędzony nieprzyjaciel formujący brygadę złożoną z 2ch szwadronów owych sławnych Pawło - Grodzkich huzarów i 400 kozaków, przez pułk Lubelski z tyle męztwa i natarczywości zaattakowany został, iż brygada ta natychmiast rozbitą została; dwóch officerów, 30 ludzi zabitych, w niewoli jeden kapitan i 70 niewolników, z których 37 rannych, są owocem męztwa nowego żołnierza Polskiego. Dowodzący tą brygadą jenerał Nasakin podług zeznania wziętego w niewolą kapitana ranny, zrzuciwszy z siebie surdut który wraz z szlifami jego w ręce nasze się dostał, ucieczką w lasy tak jak największa część jego podkommendnych ratowali się.

Jenerał Umiński poszedł sam z dwoma szwadronami pułku 3 strzelców konnych aż do Stanisławowa, lecz zaledwo z boru wydebuszował nieprzyjaciel na trakt Miński tak uciekać zaczął do boru, iż żadnym sposobem dopędzić go nie można było.

Jenerał Umiński w rapporcie swym do naczelnego wodza zaszczytnie wspomina pułkownika Dłuskiego, równie jak dowódzcę pułku pułkownika Jaraczewskiego, pod którym koń ubitym został i korpus officerów pułku, którzy zawsze na czele walcząc, najwięcéj nieprzyjaciela razili. Między tymi podporucznika Rottermund Walerego, który ranny, zaraz po opatrzeniu, na nowo do szeregów walczyć powrócił. Niemniéj przedstawił jenerał Umiński do krzyża podporucznika Niemojowskiego, adjutanta przy pułkowniku Dłuskim, który ciągle na czele plutonu na nieprzyjaciela uderzał.

Chlubną zaiste jest widziéć tę wyższość jazdy Polskiéj, która tak widocznie się objawia, pomnąc że od ośmiu zaledwie dni korpus jenerała Umińskiego cztery razy już kawalerją nieprzyjacielską attakowawszy, wszędzie ją rozbił, wtenczas kiedy straty nasze zaledwo kilku rannych lub jednego zabitego wynosiły. Tak i w dniu 27 b. m. 3ch tylko officerów i 4ch żołnierzy rannych pułk Lubelski miał.

U W A G I.

Konstytucja 3go maja. — Kurjer Warszawski uznając ważność w narodzie obchodzenia pamiątki dni wielkich historycznych, jakoto 3go maja i 29 listopada, umieścił niektóre uwagi nad konstytucją z r. 1791. W obecnéj chwili, kiedy pomyślność naszego oręża, zdaje się z pewnością rokować najpiękniejszy wypadek naszéj świętéj sprawy, cóż może dla obywatela kochającego dobro swego kraju, jeżeli jest mniéj zdolnym do wspierania go orężem w ręku, większym być obowiązkiem, jak udzialanie swych myśli nad przyszłém konstytucijném urządzeniem swéj ojczyzny? Za jedną z głównych i nader zbawiennych zasad w konstytucji 3go maja uważa Kurjer Warszawski tę mianowicie, że co 25 lat miała następować na sejmie szczególniéj w tym celu zwołanym rewizja jéj i poprawa. Zdaje się jakoby zasadę powyższą podawał za konieczny warunek każdéj dobrze rozmyślonéj ustawy konstytucijnéj. W tym własnie punkcie zamierzamy sobie przeciwne Kurjerowi Warszawskiemu zdanie wynurzyć. Powyżéj przytoczone rozrządzenie konstytucji 3go maja nie jest wcale istotném, wcale koniecznem, wypłynęło tylko z okoliczności ścisle ustawie téj towarzyszących. Konstytucja 3go maja dwie głównie nosi na sobie cechy niedostateczności. Zajmuje w sobie wiele przepisów, które w ustawie zasadniczéj wcale miejsca znaleść nie powinny, jako zależące zupełnie od bardzo łatwo zmiennych, czasowych i miejscowych okoliczności. Poszło to z tego, że redaktorowie ustawy 3 maja nie zgłębili dostatecznie natury prawa zasadniczego w narodzie. Prawo zasadnicze nie powinno być jak tylko zbiorem przepisów samą istotę rządu tłómaczących, przepisów stałych, bynajmniéj niezależących od zmiennych czasowych wypadków. Sciśle trzymając się tych granic, to jest nieobjawiając w konstytucji jak tylko to, co stało się niejako wiarą i potrzebą całego narodu, nie znajdziemy powodów do przewidywania, iż co lat kilkanaście albo kilkadziesiąt będzie musiała być zmienianą. Lecz przeciwnie, jeżeli ustawę konstytucijną zrobiemy zbiorem szczegółów nic nie wpływających na samą naturę rządu, wziętych jedynie tylko z łatwo przemiennych okoliczności, wówczas naturalnie konieczna potrzeba wskaże, żeby uniknąć zaburzeń w narodzie, oznaczyć pewien czasu przeciągu do jéj rewizji i do przekształcania. Z tego źródła wypadła potrzeba przyjęcia chwalonéj przez Kurjera Warszawskiego zasady konstytucji 3go maja. Przepisy, ustawy z r. 1791 że sejm zwyczajny ma się odbywać co dwa lata, że straż przy królu składać się będzie z 5ciu ministrów, policji, pieczęci, belli, skarbu, spraw zagranicznych, z dwóch sekretarzy, z których jeden protokół straży, drugi protokół spraw zagranicznych trzymać

będą, bez votum decydującego, że sądy piérwszéj instancji ustanowione będą dla każdego województwa, ziemi, i powiatu i wiele innych tym podobnych z natury swojéj jako ulegające łatwym zmianom, koniecznie wymagały zastrzeżenia, że konstytucja co lat 25 zmienianą być może.

Lecz czyliż przepisy podobne powinny znaleść zamieszczenie w ustawie zasadniczéj? bezwątpienia nie. Nic zupełnie na tém niebyłaby straciła ogólna forma rządu przez konstytucją 3 maja ustalona, gdyby uznano za potrzebne odbywanie się sejmów zwyczajnych co rok, gdyby w miejsce pięciu ministrów postanowiono więcéj albo mniej, i inny między nimi rozkład wydziałów uczyniono, gdyby powiększono wreszcie lub zmniejszono liczbę sądów piérwszéj instancji w kraju. Podobne więc łatwo zmienne przepisy wyłączywszy z ustawy zasadniczéj, jako w niéj zupełnie niepotrzebne, zniknąłby jeden z najważniejszych powodów do zastrzegania perjodycznych jéj zmian i ulepszeń. Ustawa 3 maja miała jednak jeszcze i drugi powód do powyższego zastrzeżenia. Redaktorowie konstytucji z r. 1791, czuli bardzo dobrze, iż nie zrobili jeszcze wszystkiego co po nich wymagała natura prawdziwie wolnego rządu w narodzie, co wymagało po nich ogólne ukształcenie w końcu XVIII wieku w Europie. Jeszcze za nadto ulegać musieli przeważnéj w narodzie władzy stanu szlacheckiego, jeszcze włościanie wielkiego ulepszenia swego losu żądać mieli prawo, jeszcze miasta pokornie tylko miały na sejmach potrzeby swe przedstawiać, nie mogąc wyrzekać równie ze szlachtą, stanowczego względem dobra kraju zdania. Wszystko to uznawali redaktorowie konstytucji 3 maja za właściwe niedostateczności projektowanéj przez nich konstytucji. Lecz o cóż szło najwięcéj Polsce w r. 1791? o to jedynie: ażeby uwolnić kraj, ile być może najprędzéj od najzgubniejszych jego instytucji, od nieszczęsnéj elekcji i *liberum veto* i jak najprędzéj ustalić budowę upadającéj już ojczyzny. Poprawę wszelkiego mniejszego złego odłożyli chętnie, chociaż czuli jéj potrzebę, ażeby tylko nie zanadto rozdrażnić zgubnych jeszcze namiętności, i zapewnić przez to zatwierdzenie całemu projektowi. W takim stanie rzeczy, kiedy gwałtowność okoliczności wymagała pokrycia milczeniem niedostatecznych przepisów, było konieczną potrzebą, przynajmniéj nie zapewniać projektowanéj konstytucji cechy trwałości i niezmienności, ale raczéj wyrzec, iż w pewnym przeciągu czasu, naród będzie miał prawo, przystąpić do jéj popraw i odmian. Lecz dzisiaj prawodawca w inném zupełnie znajduje się położeniu. Bez względu na wszelkie przesądy może projektować zasady oparte wyłącznie na wyobrażeniach wolnego ludu. Może rachować na światło i czyste dążenie, nieprzyćmione żadnemi względami osobistemi, iż to wszystko co wymagać po nas ma prawo cywilizacja europejska, dążenie naszego wieku, ze czcią przyjęte będzie, przez posłanników narodu. Kreśląc zaś w ustawie konstytucyjnéj, zasady oparte jedynie na koniecznéj naturze rządów liberalnych, nie będzie się potrzebował wahać, w nadaniu im cechy trwałości i niezmienności, bez któréj cała natura ustawy zasadniczéj zniknąćby musiała zupełnie.

DZIS o godzinie 4 zpołudnia sprzedane będą przez publiczną licytację w Warszawie na targu Muranowskim konie do pozostałości niegdy JO. xięcia Michała Radziwilla, wojewody wileńskiego należące, a to za gotowe natychmiast liczyć się mające srebrne pieniądze. — Warszawa, dnia 25 kwietnia 1831. Cesław *Kowalewski*, rejent.

Od dnia 1go maja 1831 r. będzie otwartą Czytelnia różnych pism perjodycznych. tak krajowych jako i zagranicznych przy ulicy Freta pod Nr. 268.
Jerzy *Romm*.

Dziś zrana ciepła stopni 7. — Wczoraj w poł. 13.
TETR ROZMAITOSCI. Dziś: 1szy raz nowa krotofila: Pokoik Zuzi, i Król migdałowy.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N 616